

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 20.000 marek—kwartalnie 60000 marek—z przesyłką pocztową 63000 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 20000  
Nekrologi i reklamy Mk 12000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 60000.

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 10000  
\* Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 4000.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Wytrwajcie!

Niefortunny wynik ostatniego strajku, ogłoszonego przez P. P. S. jako generalny, bynajmniej nie ostudził zapału naszych socjalistów w kierunku siania zamętu, podburzania ludności i wywołania ponownego strajku. Socjaliści i wogóle lewica zdają sobie sprawę z tego, że program i zamierzenia obecnego Rządu niechybnie doprowadzą do sanacji naszych stosunków gospodarczych, co naturalnie w skutkach swych pociągnie zupełny zanik wpływów socjalistów i innych stronnictw lewicowych w Polsce. Dlatego socjaliści wszystkimi siłami dążą do tego, aby Rząd obecny obalić, aby nie dopuścić do tego, że zasługa za uporządkowanie Państwa spada na stronnictwa prawicowe, a nie na nich. Ponieważ Rządu obecnego socjaliści nie mogą obalić legalnie w drodze parlamentarnej, więc wszelkie wysiłki skierowali na wywołanie zamętu w kraju, aby drogą strajku generalnego i rozruchów zmusić Rząd obecny do ustąpienia. Strajki, które od kilku tygodni wybuchają w różnych miejscowościach Państwa, strajk generalny, proklamowany przez P. P. S. wreszcie wypadki krakowskie, to ogniwa tego łańcucha, którym socjaliści starają się opasać Rząd obecny. Niestety warunki ekonomiczne, w których żyć musi niezamożna warstwa społeczeństwa, przedewszystkiem robotnicy i pracownicy państwowi, sprzyjały nadzwyczajnie wyrotowej robocie socjalistów. Biedę wśród klasy robotniczej wyzyskali bardzo zręcznie agitatorzy z obozu lewicowego i komuniści. Strajki pierwotnie ekonomiczne, podejmowane tu i owdzie dla poprawy bytu materialnego z chwilą proklamacji strajku generalnego przez P. P. S. stały się w ręku tej parafji bronią polityczną przeciwko rządowi; przecież na wiecach kolejarzy w Małopolsce zupełnie wyróżnić żądano w rezolucjach ustąpienia obecnego Rządu. W przygotowaniu i wywołaniu strajków postowie socjalistyczni brali wybitny udział, jeżdżąc po wiecach, szczególnie kolejarzy i burząc pracowników kolejowych w niesłychany wprost sposób przeciwko Rządowi. Ile na tych wiecach nakłamanó, jakie potworne wprost oszczerstwa wymyślono, aby ko-

lejarzy doprowadzić do wybuchu, o tem ci tylko wiedzą, którzy na tych wiecach bywali.

Na szczęście kolejarze pomimo dokuczliwej biedy nie poszli za hasłem socjalistów, oprócz pewnej części kolejarzy małopolskich, oddanych socjalistom duszą i ciałem oraz pracowników niektórych warsztatów kolejowych. Olbrzymia większość kolejarzy tak w b. dzielnicy pruskiej jak i w Kongresówce zrozumiała, że drogą strajku generalnego poprawy bytu się nie osiągnie, że strajk ekonomiczny jest tylko pretekstem dla wykonania politycznych zamiarów socjalistów.

Wypadki Krakowskie, zamordowanie i poranienie kilkudziesięciu żołnierzy i ułanów polskich prasa socjalistyczna święciła jako tryumf, pisała o podniosłych chwilach walki i zwycięstwa klasy robotniczej. Zwycięstwa nad kim? Nad naszym szarym żołnierzem polskim, który jest fundamentem naszego bytu państwowego, który stanął w obronie praworządności, w obronie bezpieczeństwa publicznego. Kiedy z rąk fanatyka padł ś. p. pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz, to w Sejmie nie znalazła się partja taka, któraby tego czynu nie potępiła, natomiast zbrodni popełnionej na wojsku polskim w Krakowie cała lewica nie tylko nie tępiła ale wychwalała ją jako tryumf i zwycięstwo. Czyż to nie zupełny zanik wszelkiego poczucia przyzwoitości i uczciwości? Ale w walce przeciwko Rządowi dla socjalistów każdy środek jest godziwy i uczciwy, nawet gdyby wymagał mordowania żołnierzy polskich, nawet krew żołnierza polskiego socjaliści nie wahają się puścić na swój młyn polityczny. Zbrodnia Krakowska różnęła się szerokim echem po całym kraju, wstrząsnęła sercem i sumieniem obywateli i ostrzegła przed niebezpieczeństwem kryjącym się w łonie społeczeństwa.

Polska w okresie sanacji skarbu, Polska zmierzająca w najbliższym czasie do zaprowadzenia nowej waluty, nie może sobie pozwalać na socjalistyczne eksperymenty strajkowe, robotnik i pracownik państwowy winien sobie powiedzieć, że na ukró-

cenie drożyzny i paskarstwa istnieje tylko jeden radykalny środek, a tym środkiem jest stabilizacja waluty. Już były minister skarbu p. Grabski za rządów Sikorskiego zapowiedział, że okres sanacyjny dla Polski będzie bardzo ciężki; brak pracy, zamknięcie fabryk, bezrobocie z jednej a drożyzna z drugiej strony wystawi państwo nasze na bardzo ciężką próbę. Obecny vice-premjer p. Korfanty, najlepszy nasz ekonomista polski, w sprawozdaniu wygłoszonym w Klubie posełskim Chrz. Dem. również z całym naciskiem wskazał na konieczność przetrwania ciężkiego okresu przejściowego, poprzedzającego sanację skarbu. Trzeba, mówił p. Korfanty, całe społeczeństwo przygotować na to, że najbliższe miesiące będą bardzo ciężkie, trzeba na wiecach, zebraniach, w prasie i w najbliższym kole znajomych szerzyć przekonanie o konieczności wytrwania tej próby, p. Korfanty odpowiedział: „Musimy wytrzymać, jeżeli pragniemy wogóle dojść do normalnych stosunków“.

Pomimo ciężkich warunków bytu społeczeństwo nasze, a szczególnie pracownicy państwowi gotowi są przetrzymać zbliżający się ciężki okres, ale społeczeństwo musi mieć przekonanie, że okres ten zakończy się zwycięstwem, bo tyle już razy ludzono naród nadzieją naprawy, że obecnie trudno uzyskać zaufanie szerokich mas społeczeństwa do poczynań Rządu. Jednakże zaufanie posiada p. vice-premjer Korfanty; od niego społeczeństwa spodziewa się takich czynów energicznych, jakie uzyskał w walce o Górny Śląsk. Pan vice-premjer Korfanty dotych-

czas nie wystąpił ze swoim programem gospodarczej naprawy państwa, i słusznie, bo przyzwycailiśmy się do tego, że każdy nowy minister występuje przed Sejmem z błyszczącym ekspozé, ale w rezultacie nic nie robi. Pan Korfanty dotychczas nie przemówił, ale za to pracuje 16 godzin dziennie, i niewątpliwie wkrótce społeczeństwo ujrzy rezultat tej pracy. Wpływ p. Korfantego już się okazał w stosunku do uposażenia pracowników państwowych, gdyż na żądanie Korfantego zarządzone wypłatę 67% za październik już w dniu 11 listopada. Oprócz tego p. Korfanty żąda ponownego dodatku dla pracowników państwowych w drugiej połowie listopada. Widać z tego, że p. Korfanty nie zamierza iść tą drogą, jaką kroczyło Ministerstwo Skarbu, to znaczy robić oszczędności na żołądkach pracowników państwowych i ciężar sanacji skarbu na tych pracowników oprzeć.

Pan Korfanty żąda od społeczeństwa bezwzględnej wytrwania dla umożliwienia sanacji skarbu, ale jednocześnie stara się umożliwić wytrwanie tym, którzy dotychczas największe może ofiary składali na ołtarzu ojczyzny. Człowiek, który Polsce uratował Śląsk, człowiek który przez dziesiątki lat skutecznie odpierał nawał niemczyzny, daje narodowi rękojmię, że dokona także dzieła naprawy Rzeczypospolitej.

Wytrwajcie!

Zadora.

Stanisław Żegocki.

## Złoty sen.

(Gawędy wfańskie) — № 1.

(Dokończenie).

Śród tej powodzi jak odosobniona wyspa na morzu, dymi i zieje ogniem odcinek zajmowany przez Jaśka kompanję.

Trzęsie się ziemia, zawalają rowy, dym przysłania oczy, lecz oni jeszcze nie zginęli; żołnierz sam pełni swe obowiązki. Zburzona linja okopów dymi, zieje ogniem, grzmi, huczy. Karabiny maszynowe nie puszczają szturmującej piechoty. Żołnierz ginie z bronią u oka, ranni dalej pełnią służbę.

Przed nimi utworzył się wał skrwawionych ciał. Za własne trupy kryje się wróg, używa zaś jako waluchronnego, nieustępliwie—systematycznie, krok za krokiem posuwa się naprzód.

Jaśko jest wszędzie, podtrzymuje ducha, rozkazuje, zachęca. Zdziśiatkowani, z obłędem w oku trzymają się jeszcze, odpierają szturm za szturmem.

Zorza rumiana przedzierając się poczęła przez tumany dymu, poglądając na krwawe pobojowisko. Patrzą gorączkowym szklannym wzrokiem jak wróg już rękoma chwytając za kolki z drutem kolczastym, wyrwa je niszczy, przedziera się śród wyrw poczynionych przez artylerję.

Nagle przed oczami walczącej garstki bohaterów buchnął jasny snop ognia, rozległ się ogłuszający huk i na moment tuman dymu zaslonił wszystko—obok nastąpił drugi wybuch, trzeci, czwarty, aż wreszcie padania pojedynczych pocisków, odróżnić nie można było—wszystko zlało się w jeden ogłuszający potężny huk, ziemia zdrząła w posadach.

To przemówiła ciężka artylerja. Snadź chwilowe zamieszanie spowodowane, wdarcie się bolszewików zdolano opanować, nowe wprowadzono do boju rezerwy. Walka w nową weszła fazę. Idą posiłki.

Wdarli się w uczyniony przez artylerję wyłom, bagnietem torują sobie drogę.

To dzieci Warszawy, to młodzież szkolna, a na przedzie z krzyżem w ręku ksiądz Skorupka. Linje bolszewickie chwieją się, załamują—huraganowy ogień polskiej artylerji straszne czyni spustoszenie. Zamieszanie ogarnia oszołomione chwilowem powodzeniem szeregi.

Gęsto padają trupem, lub ratują się ucieczką.

Już Radzymin wzięty. Wślad za uciekającymi w nieładzie oddziałami bolszewików rzucono kawalerję, która dokończyła dzieła zniszczenia.

Po wszystkich drogach wiodących w stronę stolicy ciągną zastępy bolszewickie. Za chwilę wejdą do Warszawy—jako jeńcy.

Zamikły działa, ucichły karabiny maszynowe, żołnierz opatruje swe rany—liczy towarzyszy broni, lecz wielu bardzo brakuje.

Blonia Radzymina gęsto usłane trupami z twarzą uśmiechniętą—z krzyżem w dloniach leży ksiądz Skorupka.

• • • • • A po upływie roku?!?? . . . !!?? . . . !!??

Zakończenie rycerskiej opowieści dopowiedz sam sobie Szanowny czytelniku, dośpiewaj go w pieśni dźwięcznej i słonecznej nadobna czytelniczko.

Lecz jeśli opowieść moja potrafiła wzbudzić zainteresowanie i jeśli macie dość siły i chęci by słuchać mnie dalej bez wyrazu nudy i zniechęcenia, chętnie dalej wątek mych myśli ciągnąć będę.

## „Czerwoni mordercy“.

Dnia 6-go listopada b. r. w jednym z najstarszych miast Polski, w dawnej długoletniej siedzibie polskich królów w grodzie licznych bezcennych, pamiątek *Krakowa*, zdarzył się fakt wagi doniosłej. Oto w dzień generalnego powszechnego strajku, tłum bezcelowych i podjudzonych ludzi popełnił morderstwo — bratobójstwo — mordował podstępnie, bo z okien i bram kamienic oficerów i żołnierzy z 8 p. ulanów ks. Józefa Poniatowskiego

Zapytamy, kto winien?

Odpowiem, winnym jest ten tłum ludzi, za popełnienie samej zbrodni jako narzędzie, lecz stokroć winniejsi są ci, którzy byli podstawą do popełnienia historycznego tego mordu.

Historja narodu polskiego jest wielka—jasna, były też chwile ciężkie i smutne; jednak w całej naszej historii od początku jej istnienia nie było tak ciężkiej zbrodni popełnionej na braciach, na szarych żołnierzach, obrońcach całego narodu, jak zbrodnia popełniona przez Polską Partję Socjalistyczną, w dniu 6-go listopada b. r. w Krakowie.

Z całym zrozumieniem dla ogółu, pełną świadomością a nawet odpowiedzialnością wobec prawa, dla siebie, wypowiem słowo, które oby dał Bóg stworzyło oczy tym, którzy wciąż idą jak zaślepieni za głosem czerwonych morderców.

Robotniku polski! — tyrańi twych rąk, twej krwi i znoonej pracy, są najzwyczajszymi oszustami i fabrykantami fałszywego twego dobra. Dobro, które obiecywali i obiecują tobie robotniku, w wyzwoleniu od „ciężkiej“ ręki burżuja, przemieni się w raj katuszy piekielnych, podstawą jego będzie bolszewja i mord z dnia 6-go listopada b. r.

Ostawiona P. P. S. straciła na swojej powadze jeszcze przed wojną w niepolitycznych zmaganiach się z rządami państw centralnych i zachodniej Europy. Co działali socjaliści przed i podczas wojny dobrego dla robotnika, to ty sam robotniku polski wiesz doskonale, bo nosisz na swych plecach i wewnątrz ślady tej wielkiej i wyzwoleniczej dobroci... towarzyszy socjalistów?

Przywódcy polscy—burzyciele waszego spokoju i pracy, stróże waszych myśli a *de facto* najzwyczajsi oszuści, darmozjady, nieroby, psuje ogólnego porządku i dobra całego społeczeństwa—są tylko parobkami i pacholkami demagogicznych przedstawicieli zagranicy. Przywódcy polskiego socjalizmu, to żydzi i garstka głupich zaślepionych nierobów, pragnących napelnić swoje kieszenie tym, co ty robotniku polski dasz mu ze swego dziennego potu.

Przywódcy socjalizmu to ludzie przesiąknięci hipokryzją, poróbstwem i lenistwem, a dążeniu już przespalem jak na wiek XX-sty. Dążność, cel i idea socjalistów całego świata (za wyjątkiem Ameryki—gdzie socjalizm całkiem podupał—o czym doskonale informuje tow. Barlicki prezes P. P. S. który jeździł do Ameryki po dolary) jest zrozumiałą dla wszystkich warstw społecznych całego świata.

Ideologia socjalizmu, jest niczem innym jak rzuceniem świata całego pod nogi kacyków wielkiej idei, zniszczeniem ustroju cywilizacji—spodłoniem szerokiej warstw całej kuli ziemskiej. Dyktatorzy socjalistycznej idei—to żydzi—nie ci biedni—robotnicy—ale ci możni—pijawki krwi każdego chrześcijanina i innej wтары człowieka, byle nie żydowskiej—to pasorzyty—wyrodki społeczeństwa całego świata, włóczęgi—przekleci przez wszystkie nacje—plugawe

gdym o zmysłach czarta—smoczycy pazurach—wejrzaniu notorycznego zbrodniarza i blogiem uśmiechu Judasza, gotowym sprzedać każdego za dobry pieniądz.

Socjalizm jest w rękach żydowskich. Żyd—to największy kapitalista—to człowiek zwyrodniały o podwójnej twarzy. Człowiek—któremu nigdy i w niczem nie można wierzyć, a co dopiero w urzędowaniu pragnień roboczego ludu. Na całym świecie, w każdym państwie żydzi są powagami waluty, żydzi kierują istnieniem zdrowotnym każdego pieniądza, i to właśnie pozwala im stać na takiej stopie—na jakiej stoją wobec świata całego, dzierżąc w swych rękach socjalizm i jego wyznawców—roboczycy lud.

Rotchylidy—Geldhaby—Morgentahny—Szance-ry, oto ci wielcy dyktatorzy i twórcy wyzwolenia robotniczego. Rozumiem, że niejednen ze socjalistów na słowa ich nazwisk i setki innych, których wymienić mogę, oburzy się i powie, to fałsz i plotka. A jednak tak jest robotniku,—ci możni pejsaci do-brodzieje to spadkobiercy i skwapliwi dla swych celów naśladowcy Marksa—Róży Luksemburg—ale ci si, niewidomi—bez rozgłosu, bo mają swych parobków—płatnych slugusów— słuchających ich ślepo i zwodzających ciebie biedny robotniku. A polscy przywódcy socjalistów, to kto?... wszak, Perl—Djamand—Liebermann—to żydzi, multi miliardery, to pijawki naszej krwi—to współpracownicy potęg monety całego świata. Daszyński—Marek—Bobrowski—Moraczewski—Stańczyk—to znowu pacholki żydowskie, którzy kupują folwarki, wielkie majątki i wodzą za nos ciebie polski robociarzu. Ocknij się robotniku, czas jeszcze jest ku temu..... Czerwony sztandar, który powiewał w 1918 roku z murów warszawskiego zamku za rządów wielkiego Jędrusa od małych interesów, nie godny jest byś ty, dziecie tej matki ziemi, szedł za jego powiewem byś bronił jego istnienia a raczej dobra dla brzuchów niecnycy kacyków. Ocknij się, chwyć za narzędzie swej pracy i odepchnij od siebie te mary—przesiąknięte zgnilizną—bez duchowego życia—bez celu dobrego i spokojnego jutra, tych pajacy, o zepsutych mózgownicach.

Zrozum, bo widzisz co w Rosji się dzieje, co działali prowodyrzy żydzi—ile niewinnych ofiar padło z cuchnących łap wyuzdanych sadystów. Rosją potężne ongiś państwo stało się czem?... podnóżkiem dwóch wstrętnych żydziaków. Co stanie się z Polską i z całym światem, jeśli ty robotniku podasz się całkowicie i zaprzadasz socjalizmowi i jego żydowskim królikom? Rzuci cię pod swoje nogi, każe się stać niewolnikiem i po plecach twoich stapać będzie jako zwycięzca, owinięty czerwoną szmatą—przesiąkniętą krwią, dopiero wtedy naprawdę twoją robotniku.

A jeśli się poddasz, to stanie się to, czego i ty się najwięcej lękasz i boisz; w Polsce rządzić będą: Perl, Daszyński—Djamand—Moraczewski—Liebermann i stanie się drugą Rosją, bo pierwsze ku temu kroki już postawili w teorii i praktyce.

„(teoria:)“ „Gazeta Poranna z dnia 16-XI 1923 r.“

Tytuł. *Przyczynek do zbrodni krakowskich.* (wyjątek). „My jako „Polacy“ i jako socjaliści z całego serca sympatjami naszymi stoimy po stronie Lenina“.

(praktyka.) Morderstwo w Krakowie w dniu 6-XI b. r. to pierwszy krok czerezwyczałki Polskiej Partji Socjalistycznej wzorowanej według planu i wskazówek kumotrów swolch z nad Wolgi.

„Cześć i chwala niechaj pozostanie na wieki w sercach naszych dla zamordowanych podstępnie oficerów i żołnierzy z 8 p. ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego w dniu 6-go listopada 1923 roku—na posterunku, w obronie polskości, społeczeństwa i rządu większości narodowej; przez Polską Partję Socjalistyczną w Krakowie“.

„Hańba i wstyd niechaj padnie po wieki na karków Polskiej partji Socjalistycznej—za mord popełniony a którego byli podstawą i którzy w krytycznej chwili dla Polski starali się uczynić zamęt aby uchwylić rządy w swoje ręce i Polskę zamienić w bolszewję“.

W oczach całego świata polskiego staliście się bratobójcami i odebraliście zasłużoną za to nazwę „Czerwonych morderców“.

Ryszard W. Niemczyk.

Łowicz listopad 1923 r.

## „OBRONA CHEMICZNA KRAJU“

„Obrona bierna przeciwgazowa polega na zapatrywaniu ludzi w specjalny przyrząd ochronny. Znamy, na przykład, gazy bojowe, których obecność w powietrzu w ilości jednego litra gazu na 60 milionów litrów powietrza jest już groźną dla życia ludzkiego. Wynika stąd, że przyrządy ochronne dobre nie mogą kosztować tanio, licząc w dolarach, co najmniej po 14—15 dolarów sztuka.

Przyjmijmy następnie pod uwagę, że na skutek kolosalnego rozwoju lotnictwa i aż nazbyt widocznej przewagi, jaką ono może dać napadającemu z bronią chemiczną w ręku przez nagłe sparaliżowanie wszelkich centrów przemysłowych i administracyjnych kraju, napadniętego podczas mobilizacji, kiedy działalność tych środków stanowi duszę i serce całej obrony, i kiedy zakłócenie jej może wprost uniemożliwić wszelką akcję zorganizowaną,—napady takie będą bezwzględnie wykonywane, przytem w skali olbrzymiej, ogarniając całe wielkie miasto i nawet okręgi przemysłowe, w których wobec tego należy zaopatrzyć odpowiednie przyrządy nie tylko załogi miast, fortec i wojska polowe, lecz całą niemal ludność.

A zabezpieczenie takowego mnóstwa ludzi, gdy się w dodatku przyjmie pod uwagę krótkotrwałość takich przyrządów, będzie wymagało fabrykacji ich nie tysiącami i nawet nie setkami tysięcy a milionami sztuk, co pociągnie za sobą wydatki, sięgające setek milionów dolarów. Jeżeli którekolwiek państwo nie będzie się mogło zdobyć na podobny wydatek, będzie ono musiało płacić życiem swych obywateli, a strata ludzkiego zapasu, dosięgając pewnej odsetki przerywa wszelką akcję obronną i niechybnie zmusza do kapitulacji lub do kompletnej zagłady opierających się.

Dodajemy na koniec, że napad chemiczny dokonywany będzie najczęściej z samolotów, że mamy już samoloty bez silnika i silnikowe, nie wyrządzające niemal żadnego hałasu, że misterne te maszyny mogą latać bez pilotów, kierowane z daleka niewidzialnymi promieniami elektrycznymi że walka z takimi aparatami, toczona zapomocą dział zenitowych i specjalnych aparatów pościgowych, należy do najtrudniejszych rodzajów walki, że mogą być urządzone zasadzki chemiczne, których siła niszcząca nie wyczerpuje się nie tylko całymi godzinami, ale tygodniami, wobec czego mo-

żna wpaść w taką zasadzkę po tem, jak nieprzyjaciół został dawno z danego miejsca wyparty, a czasem nawet wtedy gdy nikt nie wie, kiedy, kto i jak taką zasadzkę urządził, bo i taki sposób napadu może być skutecznym.

Trudno jest więc obronić się przed napadem chemicznym; potrzebne do tego są bardzo drogie przyrządy, których posiadanie w dzisiejszych warunkach jest niezbędne nie tylko żołnierzowi walczącemu w polu, lecz niemal każdemu człowiekowi, do dzieci i starców włącznie..

Każde narzędzie walki spełnia w pewnej mierze zadanie obrony i odwrotnie. Tą samą miarą należy stosować i do broni chemicznej“.

(„Wojna Chemiczna i obrona kraju inż. Sianożęcki i inż. Sarnek.“)

## KORESPONDENCJE.

### Złaków Kościelny.

W dniu 11 b. m. wieś nasza gościła u siebie b. sympatycznych gości z Kresów Wschodnich. Przybyło 16 osób w delegacji z pow. szuckiego i lidzkiego aby zapoznać się z nami i wtajemniczyć w nasze życie. Podejmowaliśmy naszych drogich kresowiaków serdecznie i omawialiśmy wspólnie nasze troski i bóle.

O godzinie 12-jej ks. kanonik H. Trawiński odprawił uroczyste nabożeństwo za pomordowanych w Krakowie oficerów i żołnierzy, które zostało zakupione przez Złakowskie Kółko Rolnicze, Kółko Ziemianek i delegatów z Kresów.

Po nabożeństwie o godzinie 2 po południu odbyło się zebranie kółkowiczów w liczbie około 600 osób, na które przybyli pp. Wieliczko, delegat Centr. Tow. Roln., S. Grabiński, prezes Kółek Roln. i p. W. Janowski, prezes Złakowskiego Kółka Rolniczego oraz 16 delegatów z Kresów. Zebranie zajął p. W. Janowski, zapraszając na przewodniczącego p. S. Grabińskiego, który następnie zaprosił na aseserów pp. Hipolita Kaźmierczaka, Antoniego Goździka, skarbnika Majera, Wojciecha Golisa, prezesa kółka z kresów p. Czeczaka i wszystkich gości z Kresów. Sekretarzował p. Latocha.

Po fachowych referatach i przemówieniach. już przy zamknięciu zebrania, p. Antoni Chlebny poprosił o głos i zaproponował zebraniem aby raczyli wyrazić hołd i ubolewanie rodzinom zabitych oficerów i żołnierzy oraz ósmemu pułkowi ułanów, którzy w obronie Państwa byli na ulicach Krakowa oraz wyrazić pełne zaufanie dla Rządu z tym jednak zastrzeżeniem, że winni zbrodni Krakowskiej zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani. Uchwały te wręczono delegatowi C. T. R. p. Wieliczko.

Po zebraniu odbył się ogólny obiad na 40 osób, na którym byli obecni delegaci z Kresów i goście oraz kółkowicze, którzy go zainicjowali a Ziemianki z kółka na czele z p. Urbankową, skrzętnie uwijały się by goście byli zadowoleni i mile wspominali czas przebyły w Złakowie.

Wieczorem delegaci z Kresów i goście rozjechali się, serdecznie żegnani przez gospodarzy i inicjatorów wycieczki.

Obecny.

**Z Chąsna.****Podziękowanie.**

Zarząd Och. Straży Pożarnej w Chąśnie, składa serdeczne Bóg Zapłać! P. p. Saskiemu z Osieka za cielaka; Szaniawskiemu z Osieka za kaczoza, likier i koniak, Oldakowskiej z Jeziorka za cukier, Czachowskiej z Boczek za kurę, Lipkowskemu z Chąsna za kury, Rudnickiej z Jeziorka za wódkę ofiarowaną na loteryję w dniu 17-VI b. r.; przod. Pol. P. Niedzielskiemu za pomoc przy urządzeniu zabawy, oraz orkiestrze z Konstantynowa za bezinteresowne granie na zabawie.

Zarząd.

**KRONIKA****Kalendarzyk.**

*Piątek* † Klemensa P. M., Felicjaty M.  
*Sobota* Jana od Krzyża W.  
*Niedziela* Katarzyny P. M., Erazma M.  
*Poniedziałek* Piotra P. M., Konrada B. W.  
*Wtorek* Wirgiljusza B. W., Barlaama W.  
*Środa* Mansfeta B. M., Rufa M.  
*Czwartek* Saturnina i Filemona M. m.  
 Wschód słońca g. 8 m. 17. zachód g. 4. m. 30.

— **Odczyt W. P. pułk. Matyski** odbędzie się 25 listopada o 12 godzinie punktualnie w sali Kina—Wojskowego. Dzień odczytu i godzinę wyznaczył sam prelegent, prosząc w swym piśmie o punktualne zebranie się. Ufamy, że wszyscy, komu ciąży na sercu obrona kraju pośpieszą, by wysłuchać vice-prezesa K. O. P. i złożyć ofiary na Instytutu Chemicznej obrony im. Kościuszki.

— **Sprawozdanie z „Wieczorku towarzyskiego“** Sekcja zabawowa 10 p. p. podaje do wiadomości sprawozdanie z urzędzonego „Wieczorku towarzyskiego“ w dniu 17/XI b. r. a to:

Czysty dochód 5.065.000 Mk. Wysłano pocztą na ręce W. Pani generalowej Majewskiej na „Dom sierot“ po poległych żołnierzach w Łodzi 1,266,000 Mk. resztę t. j. 3,799,000 Mk. przeznaczono na cele kulturalno oświatowe 10 p. p.

Komitet składa podziękowanie W. P. Grabińskim i W. P. Wardyńskim za ofiarowanie po 200,000 mk  
*Sekcja zabawowa 10 p. p.*

— **Zjazd rolników.** Dnia 10 grudnia 1923 roku o godzinie 11-tej rano w sali „Eos“ odbędzie się Zjazd rolników pow. Łowickiego na którym przemawiać będą p. p.

Kazimierz Fudakowski prezes C. T. R., poseł Jerzy Gościcki b. minister Rolnictwa, prof. Kaz. Rogoyski, p. B. Wieliczko, kierownik Instr. kółek Roln. C. T. R.

Wejście tylko za biletami, które otrzymywać będzie można bezpłatnie za pośrednictwem Kółek Rolniczych C. T. R. oraz od p. Szmurły w Banku Ziemi Łowickiej od dnia 1-go grudnia.

Zarząd C. T. R. w Łowiczu  
*Grabiński*

— **Sprawozdanie ze zbiórki „Spółczesność Strażaków“.**

Zbiórka uliczna w dniu 5-XI data . . .	13.480.400.
Zbiórka uliczna w dniu 11-XI „ . . .	11.138.450.
Zbiórka z listy № I . . . . .	7.400.000.
„ „ „ „ II . . . . .	15.510.000.
„ „ „ „ III . . . . .	10.100.000.

„ „ „ „ IV . . . . .	3.275.000.
„ „ „ „ V . . . . .	5.680.000.
Różne instytucje złożyły . . . . .	4.600.000.
Razem Mk. . . . .	69 185.850.
Wydatki związane ze zbiórką . . . . .	1.539.000.

	67.644.850.
Z tej sumy na Straż miejscową 50% . . . . .	20.293.450.
Na Związek Florjański Mk. . . . .	47 351.400.

**Sąd doraźny w Łowiczu.** W dniu 14 b. m. stanęli przed Sądem doraźnym w Łowiczu Władysław Hanajczyk i Antoni Góralczyk oskarżeni z art. 51 i 455 p. 12. k. k. o zabójstwo gospodarza Gawarta z pow. Sochaczewskiego. Obaj oskarżeni do winy się przyznali i zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany d. 15 b. m. o godzinie 7 m. 45 rano.

Skład Sądu był następujący: vice-prezes Sądu Okręgowego w Warszawie sędzia Gumiński oraz sędziowie tegoż Sądu F. Bogatko i Skawiński. Oskarżonych, z urzędu bronili mec. Ciechański i Modrzejewski.

**Na Tow. Dobroczyńców.**

Sędzia Oleszkiewicz z pogodzonej sprawy karnej za Nr. 1983 23 r. Świątkowskich i inn. o pobicie Kubiców Mk. 70,000.

**Na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli.**

Sędzia Oleszkiewicz z pogodzonej sprawy karnej Nr. 2089-23 r. z oskarżenia Pisarka i Szczepanika przez Koźbiała o pobicie Mk. 200,000.

**PODZIĘKOWANIE**

Księdzu Prałatowi Stępowskiemu, p. Dyrektorce Olszewskiej, p. sędzinie Smotryckiej i panu kapitanowi Nahurskiemu za pomoc pieniężną w ciężkiej mojej niedoli w s. 1,150,000 marek składam najserdeczniejsze Bóg zapłać. *Wacław Sawicki.*

**PODZIĘKOWANIE**

Za łaskawe współdziałanie przy zbiórce, a w szczególności paniom: Tatarzyńskiej, Gierasiewiczowej, Słoniewiczównie, Olczykównie, Reymontównie, Stępniewskiej. Panom: Kamińskiemu Stefanowi, Mironowi Rószkiewiczowi, Druhom Strażakom, jak również wszystkim łask. ofiarodawcom, składamy serdeczne podziękowanie.

*Zarząd Straży Ogn. Och. w Łowiczu.*

**Z prasy.**

„**Twórczość Młodej Polski**“: W grudniu r. b. ukaże się zeszyt 2-gi czasopiisma pod powyższym tytułem, poświęconego belletrystyce, poezji i muzyce—młodemu talentom.

Poza artykułami fachowemi i pracami nadesłanemi zawierać będzie omówienia krytyczne prac umieszczonych w zeszycie 1-ym.

W dziale tym „**Twórczość Mł. Pol.**“ ma zapewnić współpracę najpoważniejszych sił fachowych.

Niezależnie od tego dział „**Inicjatywy Społecznej**“ służy za wolną trybunę dla propagatorów czynu polskiego.

„**Unarodowienie twórczości polskiej**“—oto credo Redakcji.

Zaliczka na II półrocze r. b. wynosi 100 000 mk., które należy wpłacić na konto czekowe P. K. O. № 7.002, Warszawa, Podwałe 4.

## ZA WIADOMIENIE.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników gazet warszawskich że wydawanie prenumeratorom pism: **Gazety porannej, Gazety Warszawskiej, Myśli Narodowej i Szopki** uskuteczniłane będzie **codziennie** w redakcji „Łowiczana” od godz. 10-ej do 1-ej po południu, — zaś w niedziele i święta od godz. 10 m. 30 do 12-ej w południe.

Pozostałe egzemplarze nabywać można codziennie po cenach warszawskich.

Gazeta poranna . . . . .	36.000
Gazeta Warszawska . . . . .	36.000
Myśl Narodowa . . . . .	30.000
Szopka . . . . .	40.000

Administracja „Łowiczana”.

### Zawiadomienie.

**Najświeższy numer „Łowiczana”** można nabyć po cenie 20.000 mk. w każdy **piątek i sobotę** w księgarni W-go K. Rybackiego (Rynek Kościuszki), „Ruchu” (na dworcu wiedeńskim), Kooperatywie „Łowiczanka” (na Zduńskiej) i Piekarni Al. Wyrzykowskiego (Nowy Rynek róg Zduńskiej.)

Zaś w niedziele i święta w redakcji „Łowiczana” od godz. 10 m. 30 do 12 ej w połud.

## KINEMATOGRAF „BOS”

W sobotę dnia 24 i niedziele dnia 25 listopada r. b.

### „Król boksu”

Dramat cyrkowy w 7 aktach,  
wytwórni szwedzkiej.

W każdą sobotę początek o godz 6-ej w niedziele o 5-ej godzinie.

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

### AKUSZERKA

## Janina Słoniewiczówna

z dyplomem Warszawskiej Szkoły Położnych  
przyjmuje zamówienia i udziela porad

Niezamężnym ustępstwo.

Łowicz ulica Mostowa l. 10 m. 2.

### Zgubiono kolczyk złoty z agatem

dn. 18 b. m., przechodząc ulicą Wjazdową na Podrzeczną jako rzecz pamiątkową. Uprasza się bardzo uczciwego znalazcę o zwrot za wysoką nagrodą pod adresem: Puzdrakiewicz ul. Warszawska № 1.

308—1—1

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajdng.

## Ogłoszenie.

Magistrat zawiadamia mieszkańców m. Łowicza, iż dbając o zdrowotność miasta, odremontował i ma zamiar uruchomić kąpiele miejskie, które czynne będą narazie w każdą sobotę poczynając od dnia 17-XI. b. r. w godzinach od 9-ej rano bez przerwy do 9-ej wieczór; będzie je prowadził o tyle, o ile pozwoli trekwencja, która pokrywałaby przynajmniej kosztą opału. W interesie więc ludności leży jaknajszersze poparcie poczynając Magistratu.

Magistrat.

Łowicz, 8-XI-23 r.

## OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny pomiaru Łowickiego obwieszcza, iż po zmarłej w dniu 31 marca 1914 roku Anieli-Jadwidze (2-ch imion) Czerwińskiej, z męża Witkowskiej, właścicielce nieruchomości w Łowiczu, oznaczonej hipotecznym №185, otwarte zostało postępowanie spadkowe, zamknięcie którego wyznaczone zostało na dzień 21 maja 1924 roku.

Wzywa się interesowanych, aby w oznaczonym terminie zgłosili swe prawa do tego spadku, w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

## Kupię szafę do sukien MAHONIOWĄ

oferty do redakcji pod literą

310—1—1

M. J.

## Nakładem księgarni K. Rybackiego w Łowiczu.

Wyszły następujące dzieła:

<b>R. Oczykowski.</b> „Przechadzka po Łowiczu” Monografia. Wyd. II. . . . .	mk. 100.000
<b>Zenon.</b> Książę Józef Poniatowski. Szkic historyczny . . . . .	25.000
<b>K. Rybacki.</b> „Księżanka Zocha”. Powieść osnuta na tle życia włościan Księstwa Łowickiego „	80.000
” Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku włościan . . . . .	30.000

Guda Rozendorn zgubiła w Skierniewicach, torebkę z dowodem tymczasowym osobistym wydanym w Magistracie w Łowiczu. 336—1—1

Polesławowi Neumanowi plutonowemu skradziono legitymację orderową, dowody inwalidzkie, książkę wyplat inwalidzkich i szpitalną.

Wacław Twardowski zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 299—3—3

Druk K. Rybackiego w Łowiczu